

OGŁOSZENIA:

PRZEDPŁATA:

W Radomiu bez odnośnika:

Rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1.

Pocztą:

Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rubli 1 kop. 25.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

Na 1-ej stronie: za wiersz garmonowy lub jego miejsce 40 kopiejek.

Nekrologi, Reklamy, Nadesłane: za wiersz petirowy lub jego miejsce 15 kopiejek.

Ogłoszenia zwyczajne: pierwszy raz 8 kop., następne po 5 kop., za wiersz petirowy lub jego miejsce.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 3-ej popołudnia.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Kościelna, dom W-go Zawistowskiego.

Gazeta Radomska

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.

Dom Bankowy ADAM PIĘDZICKI

w Warszawie Królewska 6, róg Saskiego Placu.

Załatwia wszelkie interesy wchodzące w zakres bankierski. 78—61

Od 8-go lipca r. b.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

„Gazety Radomskiej“

mieścić się będą

przy ulicy Lubelskiej w domu W-ego Abramowiczowej, obok gmachu Rządu Gubernjalnego.

Prosimy Szan. prenumeratorów naszych o wczesne odnowienie przedpłaty kwartalnej i półrocznej.

Pod adresem TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI.

Dla naszego Towarzystwa dobroczynności muszą z konieczności nastąpić trudniejsze warunki istnienia: z jednej strony rozwijająca się działalność jego wymaga większych funduszy, z drugiej zaś cały szereg przyczyn, jako to: budowa nowego kościoła, wyniesienie zarządu kolei i nieodzowne, w skutek tego, zubożenie miasta, niewątpliwie zmniejszy ofarność powszechną i dochody Towarzystwa.

Ciągle odwoływanie się do tej ofiarności jest rzeczą równie nieprzyjemną, jak i coraz mniej skuteczną. Już dzisiaj te panie, które, na prośbę zarządu Towarzystwa, przyjęły na siebie obowiązki kwestarek, skarżą się na niechęć, a częstokroć i niegrzeczność publiczności.

Nie można się dziwić temu, że mniej zamożni mieszkańcy miasta czasami niechętnie składają ofiary na rzecz dobroczynności publicznej, bo trudno wymagać, aby był filantropem ten, komu niezawsze wystarcza na utrzymanie własnej rodziny. Żadną jednak miarą niemożna usprawiedliwiać niegrzeczności obchodzenia się z tymi, którzy przyjęli na siebie bardzo nieprzyjemne obowiązki zbierania ofiar na korzyść Towarzystwa dobroczynności. Takie fakta dowodzą tylko zupełnego zaniku w pewnych warstwach naszego społeczeństwa najprostszycy zasad etyki towarzyskiej.

Przed kilku laty w łonie zarządu Towarzystwa powstał projekt wyszukania stałego źródła dochodów. Jeżeli projekt ten, z powodów od nas niezależnych, do skutku przyjść nie mógł, to nie idzie za tem, aby myśl o wytwarzaniu takiego źródła miała być zaniechana nazawsze.

Żywo tkwi nam w pamięci wyzysk, którego wszyscy byliśmy przedmiotem, przy nabywaniu węgla kamiennego, w czasie ubiegłej zimy. Wyzysk doszedł do tego stopnia, że gdy w jednym i tym samym dniu sumienniejsi składnicy stałym nabywcem swoim sprzedawali korzec węgla po rub. 1 kop. 20, to inni żądali cen znacznie wyższych, do rub. 1 kop. 85 dochodzących. Fakt ten dowodnie stwierdza, że tak nagle i niepomierne podniesienie ceny nie było wywołane warunkami ekonomiczno-wytwórczej natury, lecz chęcią nadmiernego zubożenia się kosztem przeważnie ubogiej ludności. To też ludność uboższa bardzo odczuwała wybryki spekulantów, a nie ma najmniejszej gwarancji, że w niedalekiej przyszłości nie powtórzy się ta sama spekulacja.

Prawdziwym tedy dobroczyńcą stałby się dla miasta ten, ktoby dostarczał jego mieszkańcom węgla, po cenie normalnej i stałej. Jakby ta rola przypadła bardzo Towarzystwu dobroczynności i harmonizowała z ogólną jego ideą! Z drugiej zaś strony Towarzystwo mogłoby z tego źródła mieć znaczne i stałe dochody. Nadto, publiczność, doznając od Towarzystwa takiego dobrodziejstwa i nie będąc wyzyskiwaną przez spekulantów, częściej i chętniej składałaby mu swe drobne ofiary.

Ustawa Towarzystwa (§ 2. punkt 6.) daje mu, między innemi, prawo zaopatrywania biedniejszych mieszkańców miasta w rzeczy niezbędnej potrzeby.

Na tej więc zasadzie Towarzystwo mogłoby wyjednać od władzy pozwolenie założenia w Radomiu składu węgla na większą skalę.

Nie można ukrywać przed sobą, że prowadzenie takiego przedsiębiorstwa nie byłoby rzeczą tak łatwą, ale przy dobrej woli, energii i akuracności tych, którzyby się podjęli prowadzenia tego interesu, przedsiębiorstwo podobne mogłoby istnieć z wielką korzyścią dla mieszkańców miasta i dla Towarzystwa dobroczynności.

Gdyby myśl powyższa znalazła przychylnie przyjęcie w sferach właściwych, wtedy możnaby bliżej omówić sposób i warunki prowadzenia proponowanego przedsiębiorstwa.

Radom i Okolice.

Na budowę kościoła. Urzędnicy kontroli dochodów dr. żel. i wagr.-dąbr.—rub. 28 kop. 40; W-ni J. P. i M. G.—rub 10; W-ny W. P.—rb. 10

Na odlew dzwonów. W-na Franciszka Polakowska z Odrowąża—starą monetą srebrną. Beziemiennie—miednicę mosiężną, maszynkę i dwie pokrywki; W-na S.—2 rondle i saganek miedziany, maszynkę i parę kawałków mosiądzu.

Na przytułek położniczy. Beziemiennie—rub. 10

Na wpisy dla uczniów i uczenie do uznania redakcji. Urzędnicy kontroli dochodów dr. żel. i wagr.-dąbr.—rub. 147 kop. 5.

Na pogorzelców skaryszewskich. W-ny A. Lipski—rub. 1. W-ny Rapaport, felczer ze Zwolenia—rub. 1 dla kolegi felczera A. Grabskiego; W-ni Królikowscy—paczke ubrania. W-na H. D.—rb. 1

Ruch służbowy. Na wakującą posadę referenta do spraw miejskich w urzędzie powiatowym w Ilży został zamianowany sekretarz magistratu m. Przedborza sekr. gub. Aleksander Pawłowicz.

Decyzją p. prezesa izby skarbowej radomskiej zostali zamianowani: buchalter kasy powiatowej w Opatowie, radca dworu Leon Zasada, pomocnikiem buchaltera izby; kasjer kasy powiatowej w Opatowie.

(85)

Pamiętnik Ex-Dziedzica,

Z DOPISKAMI

EX-PACHCIARZA,

szkice podwójną kredką

w oświeceniu Jankla Maślanki.

(Dalszy ciąg.)

Dość, że na dwa czy trzy lata przed owemi imieninami w Kalinówce, musiałem, jak zwykle dla interesów, pojechać na kilka dni do Warszawy. A że interes dotyczył Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego i konwersji, jaką właśnie przedsiębrałem, więc każdy zrozumie, że to nie szło jak z płatka i że zamiast kilku dni, przesiedziałem w Warszawie przeszło trzy tygodnie.

Studjowałem wówczas—pamiętam—kwestję, czy i o ile owce cienkowłniste korzystne być mogą dla naszych gospodarstw i czy przeście do gatunków z mniej cienką wełną, a zdutniejszych na mięso, nie podniosłoby znakomicie bogactwa krajowego?...

W tym celu zamierzałem nawet otworzyć kwestyonariusz w jednym z pism, które, jak samo zapewniało, reprezentuje interesy ziemiaństwa. Ponieważ jednak naczelny redaktor tegoż pisma nie miał, jak się przekonałem, najmniejszego wyobrażenia o stosunkach wiejskich, a zajmował się wyłącznie teatrami, ponieważ dalej specjalisty w tymże dzienniku od spraw ziemiankich, nie mogłem nigdy znaleźć

(uczył się właśnie jeździć na bcyklu), przeto plan mój nie dojrzał. Artykuł mój, który tamże pozostał—a był nader źródłowy i wyczerpujący—gdzieś w redakcji zaginął; na liczne zaś moje reklamacje, aby mi go odesłano na wieś, przez pół roku wcale nie odpisywano; nareszcie (przez pomyłkę prawdopodobnie) przysłano mi rękopis tłumaczenia jakiejś powieści z hiszpańskiego.

Tym sposobem mozolna praca moja, mająca zwrócić społeczeństwu uwagę na całkiem nowy zwrot w hodowli owiec i mogąca wywołać przewrót ekonomiczny, zaginęła bezpowrotnie... Trudno...

Rozmaite interesa, jakie mnie wówczas trzymały w Warszawie, były powodem, że mój krecił po mieście. Że zaś koni własnych z domu nie miałem—uważam to zresztą za niepotrzebny koszt i zbytek—a dorożki warszawskie w połączeniu z brukiem, działały w sposób jaknajniezdrowszy na mój reumatyzm, dolegający mi przeważnie w górnej części lewego uda, przeto jeździłem—prawie tylko tramwajami. Były one wówczas jeszcze własnością towarzystwa zagranicznego, działały zatem o wiele regularniej i lepiej, aniżeli dziś, od czasu, kiedy przeszły pod zarząd naszych t. zw. kapitalistów...

Co mnie przytem gniewało, to pewnego rodzaju uczucie, prawie mimowolne, jakiego zacząłem już po dwóch tygodniach pobytu doświadczać, mianowicie, że ja, szlachcic, rolnik i obywatel, zaczynam już, dzięki tej nieproduktywnej kretaninie i owej nadzwyczajnej nabytości ruchliwości bez rezultatu, przywykać do tego trybu życia, stawać się coraz bardziej do przeciętnego warszawiaka podobnym—i że mi z tem dobrze. Dla skompletowania tych cech charakterysty-

cznych, dałem się nawet namówić i przekonać, że by rano pić wody w Saskim ogrodzie, mające na mój reumatyzm ogromnie poskutkować. I przyznać muszę nie bez uczucia pewnej wdzięczności, że istotnie bardzo mało mi zaszkodziły.

Chodziłem też dużo pieszo.

W tym wędrówkach miałem nieszczęście spotykać moich dawnych kolegów, sąsiadów i znajomych, co było dla mnie coraz to nową, a niemiłą niespodzianką.

I tak n. p. jednego, którego pamiętałem, zdaje mi się nie tak dawno, jeżdżącego czwórka doskonalych, gniadych jukierów i w eleganckim, prosto z Wiednia sprowadzonym faetoniku, zobaczyłem teraz, jak sprzedawał małe pudelki na trotuarze przed hotelem Europejskim. W innym zaś, zamiatającym rano jakiś drugorzędny kantor bankierski, poznałem dawnego sąsiada mego, znanego w naszej okolicy z najbardziej po pańsku i z komfortem urządzonego pałacu. Inny znów, który—pamiętam—jeździł dawniej umyślnie za granicę, aby sprowadzić parę ponterów, tresowanych specjalnie na kurrpatwy, stał teraz, jako nadzorca robót, nad kilku ludźmi, pracującymi przy rozkopaniu rowów kanalizacyjnych.

Spotkań jeszcze smutniejszych nie wymienię...

Wszystko to nasuwało myśli arcysmutne, a zarazem budziło refleksje nad znikomością rzeczy ludzkich, zmiennością fortuny i nad wielu zagadnieniami w tym rodzaju.

Zatopiony w takich myślach, jechałem raz—pamiętam—tramwajem przez Aleje, nie bardzo zważając, co się naokoło mnie dzieje, tem mniej, kto ze mną jedzie. (d. c. n.)

wie—*Franciszek Lżywiński* buchalterem teje kasy i pomocnik buchaltera izby *Józef Paluchowski*—kasjerem kasy powiatowej w Opatowie.

Nadetatowy ordynator szpitala żydowskiego w Radomiu *Józef Bernard Landau* zwolniony został od służby na mocy 769 punk. III t. ust. o służ. państw. wyd. 1896 r.

Ogólne zebranie członków Tow. Śpiewaczego „Lutnia” odbyło się w ubiegły poniedziałek pod przewodnictwem prezesa p. Wł. Grodzkiego. W zebraniu uczestniczyła pewna część członków orkiestry amatorskiej, którzy w obec postanowienia połączenia się z Lutnią, zapisali się na członków czynnych tejże.

Posiedzenie zagał odpowiedniemi przemówieniami prezes „Lutni”, poczem odbyło się balotowanie członków czynnych i zwyciężyli—wszyscy nowi kandydaci, wśród których było i kilkanaście pań, zostali przyjęci w poczet członków Towarzystwa. Po zakończeniu balotowania sekretarz „Lutni” p. Stefan Karbowicki odczytał sprawozdanie za r. 1899/1900 t. j. za czas od 1 lipca r. z. do 1 lipca r. b. Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się, że w roku sprawozdawczym odbyło się w ogóle 124 prób, opracowano na chórze 68 utworów, na męszczy 3, czyli razem 61, z tej liczby utworów polskich kompozytorów 40; z opracowanych utworów 48 było wykonanych publicznie.

Przeniesienie zarządu dr. żel. iwan-gabr. do Warszawy odbiło się niepomysłnie pod względem artystycznym na chórach „Lutni”, gdyż większa część lutnistów należała do liczby urzędników kolejowych. Chór występował publicznie tylko 13 razy—9 razy podczas uroczystości kościelnych i 4 razy na estradzie koncertowej. Biblioteka muzyczna Towarzystwa zawiera wszystkie prawie utwory chóralne polskich kompozytorów ogłoszone d.akiem i w opisie.

W d. 1 lipca r. z. Towarzystwo liczyło członków czynnych 47 i zwyciężyli 297; w ciągu roku przybyło członków czynnych 31, zwyciężających 17, ubyło zaś członków czynnych 24 i zwyciężających 32, tak że obecnie „Lutnia” liczy członków czynnych 54 i zwyciężających 282. Chór żeński w końcu roku sprawozdawczego składał się z 5 pań.

Przychody Tow. miało ogółem rub. 2000 kop. 77 1/2, wydatków zaś rub. 1928 kop. 54 1/2.

Wybory, w których przyjmowało udział 41 głosujących dały następujące rezultaty: na prezesa powołano ponownie przez aklamację p. Władysława Grodzkiego, na wice-prezesa p. Augusta Żaluckiego (gl. 40), na gospodarza adw. przys. Tadeusza Wędrichowskiego (gl. 39), na skarbnika p. Paluchowskiego (gl. 37), na sekretarza p. Macieja Glogiera (gl. 40). Komisja rewizyjna składać się będzie z pp. Wyganowskiego, Ettingera i Wołoszyskiego; obowiązki bibliotekarzy pełnić będą pp. Myśliwski i Gładyszewski.

Ferie „Lutni” trwać mają do d. 16 sierpnia r. b.

Z Tow. opieki nad zwierzętami. Wczoraj w lokalu Tow. odbyło się zebranie ogólne członków Tow. opieki nad zwierzętami. Z powodu spóźnionej przy sprawozdanie musimy odłożyć do przyszłego numeru.

Ubezpieczenie od ognia. Sprawa ubezpieczenia od ognia krescencji i inwentarzy naszych ziemian w związku lubelskim, czyli w t. z. grupie Janowskiej przy „Warszawskim” Towarzystwie ubezpieczeń, dzięki staraniom miejscowej Spółki rolnej, została pomysłnie przeprowadzona, skutkiem czego zostały ustanowione na gubernii radomska następujące agiury, przyjmujące rzeczne ubezpieczenia:

1) u p. Władysława Świeżyńskiego we Włocławcach przy Ożarów,

2) u p. Włodzimierza Majewskiego w Słupi Starej przy Ostrowie,

3) w zarządzie Spółki rolnej w Radomiu i

4) u p. Gustawa Mierzanowskiego również w Radomiu.

S. p. Lucjan Pohl. Wczoraj nadeszła z Wrocławia depesza, donosząca o śmierci, bawiącego tam na kuracji ś. p. inżyniera Lucjana Pohla, obywatela tutejszego, byłego prezesa Tow. dobr. i dyrektora Tow. Kred. m. Radomia. Instytucji, w których zmarły uczestniczył, ze śmiercią jego poniosła bolesną stratę, gdyż nieboszynek pracował gorliwie na powierzonych sobie urządach i nieraz składał dowody swej niezmordowanej obywatelskiej pracy. Część jego pamięci!

Zgon. W poniedziałek ubiegły wieczorem zakończył życie ś. p. Antoni Dębowski, obywatel m. Radomia. Radom ma wiele do zawdzięczenia nieboszynekowi, który przyczynił się bardzo do ożywienia ruchu budowlanego w naszym mieście. Zmarły pozostawia po sobie pamięć prawego i zacnego człowieka. Niech mu ziemia będzie lekka!

Teatr amatorski w Zwoleniu na rzecz pogrzebów skaryszewskich, jak donoszą nam, przyniosł *brutto* rub. 164, a po potrąceniu wydatków—rub. 144 kop. 38. Amatorzy p. nny M. Ż. i K. Z. oraz panowie A. G. i H. Z. odegrali bardzo dobrze „Bilecik miłosny”

Bałuckiego. Drugą sztuką, która złożyła się na przedstawienie, był obraz fantastyczny wirszowany, p. O. Ryzyński, p. t. „Wyprawa po szczęście”. Na scenie występują kwiaty: palma (p. na H. S.), paproć (p. na S. Z.), róża (p. na H. R.), kamelia (p. na H. Z.) kulbaba (p. na M. C.) oraz Chochlik (p. na H. Z.). Rola poszukiwacza szczęścia odegrał p. Z. M. Śpiwom na scenie towarzyszył akompaniament fortepianu. W antrakcie zaś przygrywała orkiestra, sprowadzona z Radomia, która z zadania swego wywiązała się zupełnie dobrze.

Sala teatralna była przepelniona publicznością, darzącą co chwila wykonawców zasłużonemi oklaskami.

Zabawa ludowa. W nadchodzącą niedzielę w Starym Ogrodzie odbędzie się druga w sezonie bieżącym zabawa ludowa urządzona staraniem radomskiego komitetu trzeźwości. Nowosć na niedzielnej zabawie stanowić będzie pocztą, funkcjonująca od jakiegoś czasu na warszawskich zabawkach ludowych w parku praskim. Prócz poczyt czasu spędzany na zabawie będą rozróżniać uczestnikom słupy, wysięgi t. zw. kolorowe z przeszkodami oraz gonitwy do pierścieni z dzidami—zwycięzcy będą otrzymywali nagrody w naturze pod postacią zegarków, zwierząt i t. p.

Podczas zabawy odbędzie się dwa przedstawienia teatralne, na których amatorzy odegrają dwie farsy z niemieckiego: „O. S. S.” oraz „Jeden z nas ożenił się musi”. Na altanie na wysepce będzie przygrywała orkiestra wojskowa, na zakończenie zaś zabawy zostaną spalone fajerwerki.

Zjazd koleżeńskich. Zapowiadany przez pisma zjazd koleżeńskich byłych uczniów gimnazjum radomskiego, którzy z latami dojrzałości opuścili jego mury w latach 1890 i 1891, odbył się w mieście naszym w ubiegłą sobotę. Na czterdziestu z górą kolegów, których przybycia można się było spodziewać, stawili się tylko 21; pozostali usprawiedlili po większej części swą nieobecność listami lub telegramami, nadesłaniami na ręce organizatorów zjazdu. Koledzy zebrałi się o godzinie 9-jej rano w mieszkaniu państwa Ettingerów, rodziców jednego z uczestników i organizatorów zjazdu, d-ra Witolda Ettingera. Po serdecznym powitaniu się wzajemnem i krótkiej rozmowie, wyruszone gremialnie do kościoła Farnego na nabożeństwo, odprawione specjalnie z okazji zjazdu przez jednego ze zgromadzonych kolegów, księdza J. Rokosznego, profesora seminarium sandomierskiego. Po nabożeństwie nastąpiła przechadzka po mieście, odwiedzone wspólnie gimnazjum, ogród nowy, oraz paru nauczycieli; zatrzymano się wreszcie na dłuższą chwilę w zakładzie fotograficznym p. Grodzkiego w celu zdjęcia grupy uczestników. Około godziny 4-jej po południu, koledzy zasiadli do wspólnego obiadu, zamówionego w restauracji p. Michalskiego. Wzniesiono kilka toastów, wysłano depesze do paru nieobecnych kolegów, do dwóch byłych nauczycieli gimnazjum tutejszego, zamieszkałych obecnie w Warszawie (jedna z nich zredagowana została w języku łacińskim) oraz do żon, ta ostatnia od „zadroszczących szczęścia małżeńskiego kawalerów”. Przyjemna pogawędka koleżeńską przeciągnęła się do godziny 5-jej. Przy końcu posiedzenia postanowiono zgromadzić się znów w Radomiu za lat pięć i zebrano drogą składki rub. 75 na rzecz niezamężnych uczniów gimnazjum miejscowego. Oznajmiano i na ręce uczestnika zjazdu, księdza prefekta Kubickiego, rub. 20 złożono nadto na przytułek położniczy w Radomiu na ręce d-ra Ettingera, oraz rub. 5 na kąpiele w szpitalu starożakońnych, na wniosek i na ręce d-ra W. Finkelsztajna. Na 21 uczestników zjazdu dwóch obrało sobie zawód duchowny, pięciu ukończyło wydział prawny, tyłuś medycynę, pięciu również zebrało się inżynierów, trzech agronomów, a jeden z kolegów jest urzędnikiem w instytucji finansowej. W niedzielę przed południem znaczna część obecnych na zjeździe zebrała się jeszcze na pogawędkę przyjacielską u ks. prefekta Kubickiego. Zjazd cały pozostawił w ogóle w sercach uczestników wrażenie bardzo przyjemne.

Wystawa koni w Radomiu. W d. 30 z. m. na placu wystawowym na ul. Trawnej odbyło się zebranie komitetu zapowiadanej na m. wrześniowej wystawy koni w naszym mieście. Chcąc aby wystawa odpowiedziała zupełnie swemu celowi oraz przynosiła, aby przyjeździe nie zbywało na wygodach, zebrani członkowie komitetu postanowili rozstać zaproszenia do udziału w wystawie i jarmarku do pp. delegatów ziemian, którzy w roku zeszłym w znacznej mierze przyjeżdżali, iż dział inwentarza żywego licznie i doborowo na wystawie rolniczo-przemysłowej był reprezentowany; postanowiono nadto utworzyć sekcję zabaw i mieszkają złożyć z pp. redaktora Szczęsnego Jastrzębrowskiego, adw. przys. Tadeusza Przyłęckiego i sędziego Augusta Wiślickiego, a to celem, aby w czasie wystawy i jarmarku dla przybyłych ziemian i ich rodzin, pobyt w Radomiu był możliwie urozmaico-

ny sekcja więc ma się zająć wynajęciem odpowiedniej, dobrze grającej orkiestry, zamówieniem sali w reserwie lub hotelu Europejskim na bale, pikniki, koncerty i t. p.

Co do mieszkają ma być sporządzana dokładna lista mieszkają prywatnych, jakie byłoby do wynajęcia na czas wystawy od 8 do 12 września r. b. z oznaczeniem ilości pokoi i ceny; lista taka winna się znajdować w redakcji „Gaz. Rad.” i u portjera klasy I na st. Radom.

Komitet z uwagi na konieczność dokładnego obznajmienia szerszych kół z warunkami, jakim winien odpowiadać dobry koń remontowy oraz jaką drogą dojść można do tego rodzaju konia, uznał za rzecz pożyteczną urządzić naradę w formie odczytu podczas wystawy, p. Szymon Konarski dyrektor Spółki rolnej radomskiej przyrzekł swą pomoc w tym względzie.

Projektowi komitetu, polegającemu na zapoznaniu hodowców koni z warunkami, którym muszą czynić zadość konie remontowe, należy tylko przykładać. Jak dotąd, mało kto, nawet z osób zajmujących się hodowlą koni, wie czego wymagają od koni remontowych oficerowie, którzy mają sobie poleconą dostawę tych zwierząt dla armii. Okoliczność, że sprawę tę ujął w swe ręce i zajął się nią p. Szymon Konarski, jest ręką, iż zamierzone odczyty odpowiedzą w zupełności swemu zadaniu i będą prawdziwie pouczające dla biorących w nich udział.

Z przemysłu. Niezadługo w zabudowaniach dawnego tartaku parowego na Glinicach powstanie fabryka mebli giętych zakładana przez spółkę, na czele której stoi p. M. Pfeffer z Kiele. Nowa fabryka ma zatrudniać do 300 ludzi.

Wściekły pies. Wczoraj koło 3-jej na ul. Szerokiej okazał się duży pies z oznakami wścieklizny. Pies pokasał parę innych, które wzięto pod obserwację.

Nietulisko. (Kor. „Gaz. Rad.”). Porząwszy od 16 b.m. od czasu do czasu padają w tutejszej okolicy coraz obfitsze deszcze, choć co prawda niewiele je znać, bo ziemia spragniona wilgoci i momentalnie wszystko wchłania w siebie. W każdym razie widoki na urodzaje znacznie się poprawiły, ale tylko na gruntach dobrych, bo na lichej i na piaskach i deszcze już nie pomógł nieśa w stanie—wszystko powyssało, a jeżeli coś zostało, to tak mizeralnie się przedstawia, że niewielki z tego pożytek dla rolnika będzie, bo to ni ziarna, ni słomy.

Chociaż zima, można powiedzieć, już zapasam, jednakże z powodu długotrwałej suszy wszystkie artykuły spożywcze znacznie u nas podrożały, a sprzęt siana i konieżyń nadzwyczaj lichy i dzisiaj już ciężko płać 95 k. 1 rb. a nawet i więcej za centnar siana.

Dnia 16 b. m. w szkole nietuliskiej, a 18 w kunowskiej odbył się popis i zakończenie roku szkolnego. Dzieci, jak w jednej tak i w drugiej szkole, zgromadziły się dośyć a wszystkie w nadziei otrzymania nagrody; za to, oprócz miejscowej władzy i kilku osób z inteligencji, z rodziców dzieci nie przybył nikt, ale to literalnie nikt!

Ten brak zainteresowania się rodziców postępiami swych dzieci i stanem szkoły, jakże liże świadczyć dale o ich zrozumieniu obowiązków rodzicielskich i społecznych i jak przegrębiająco oddziaływa na dźwiąg i jej kierowników i w ogóle na bieg oświaty ludowej!

Dnia 23 i 24 b. m. w Nietulisku Dużem na wysokim kopcu, koło figury ś. w. Jana, chłopcy i dziewczęta z okolicy zebrałi się licznie wieczorem, aby starodawnym i odwiecznym, co roku powtarzającym się zwyczajem, odczytać tradycyjne „Sobótki”.

Rozbawiona młodzież zachowywała się w tym roku daleko lepiej, niż w zeszłym, bo chociaż od 10 w. do 12 i dłużej palili się „Sobótki” i młodzież śpiewała najpierw nabożeństwo, a później wesołe i okolicznościowe pieśni, jednakże odbyło się wszystko spokojnie i w granicach przyzwoitych i nikomu prztem szkody nie wyrządzono—nie rozebrano i nie spalono plotów, jak to miało miejsce w roku zeszłym, co ten i ów nie miało potem nagięwał się i Boga naobrażał.

Dnia 27 b. m. odbył się w parafii kunowskiej do- roczny odpust na uroczyscie ś. w. Władysława, Króla i Wyznawcy. Na ten odpust zgromadziło się dużo narodu i kilku księży z sąsiednich parafii. Piękne i budujące kazanie do wszystkich stanów wygłosił ks. Chwałibóg z Lasocina, a celebrował ks. Nowakowski

Podczas, gdy świątynia pełna narodu rozbrzmiewa pianiami religijnymi, a głos organu i śpiew kapłana u ołtarza i wspaniały pochód procesjonalny intonuje „Twoja część chwala i t. d.”, wielbiąc i chwając Pana panów i Króla królów, tuż za cmentarzem, na placu kościelnym, rozmaitego rodzaju obraźnicy, kramarze, przekupnie i t. p. katalicy, a dalej i żydzi, prowadzą w najlepsze handel i jarmark w całym znaczeniu tego wyrazu. Przyskre to ale prawdziwie i niestety, powszechnie praktykowane się jarmarczanie.

Jeżeli u nas w kraju ten pogański zwyczaj tak się zakorzenił, że gdzie odpust, tam się zaraz odbywa jarmark i kupczenie, to niechby przynajmniej nie na placach pod cmentarzami kościelnymi, ale gdzieś daleko od kościoła, żeby ten gwar jarmarczny i ten zgiełk nie obijał się o mury świątyni i nie uwłaczał i miejscom poświęconym i czci Bogu należnej.

Jest nadzieja, że podobnie, jak zwyczaj palenia papierosów na placu kościelnym w Kunowie pod murami

cmentarza ustał nareszcie, zawiązując niezmordowanej pracy Sz. Ks. prałata Wł. Fudalewskiego i Ks. Styczynskiego, tak również jarmarczanie w tem miejscu uroczyste święta i odpusty już na przyszłość więcej miejsca mieć nie będzie, bo to i nieprzyzwoicie i nie po chrześcijańsku.

Z sądu. Prawdziwą plagą dla wymiaru sprawiedliwości są profesjonalni świadkowie, którzy za małe wynagrodzenie fałszywie zeznają przed sądem. Zazwyczaj składają oni fałszywe zeznania na korzyść oskarżonych. O wiele jednak są niebezpieczniejsi, gdy usiłują zgubić człowieka niewinnego. Takich to płaszków sąd okręgowy, na ostatniej kadencji swojej w Kozienicach, na długie lata zamknął do klatki.

Sprawa polegała na tem: 26 czerwca r. z., włościanin wsi Brzezinki, powiatu kozienickiego, Wacław Furga, wniósł skargę do sędziego śledczego na Antoniego Urbańskiego, oskarżając go o to, że napadł na niego na drodze pod wsią Brzezinki i gwałtem odebrał mu woreczek z 30 rublami. Na poparcie tej skargi Furga powołał się na dwóch świadków Jana Wulczyńskiego i Józefa Gniwka, którzy zbadani przez sędziego śledczego najzupełniej potwierdzili skargę Furgi. Przy dalszem wszakże śledztwie okazało się, że ani Wulczyński, ani Gniwek na miejscu mniemanego rabunku nie byli, gdyż znajdowali się wtedy o milie drogi od Brzezinki. Istotni zaś świadkowie stwierdzili, że pomiędzy Furgą i Urbańskim zaszła zwykła bójka, po której Furga, skarząc się na pobite, weale nie wspominał o tem, jakoby Urbański odebrał mu pieniądze. Wtedy to świadek Gniwek oświadczył przed sędzią śleczym powtórne zeznanie, w którym oświadczył, że obadwaj, t. j. on i Wulczyński, znanemu Furgi, który obiecał im dać za to 25 rs., zeznawali kłamliwie, gdyż na miejscu zajścia weale nie byli.

Na skutek tego, władza prokuratorska zarządziła dochodzenie karne przeciwko Furcie o fałszywe oskarżenie i podżeganie do fałszywego świadectwa, a przeciwko Wulczyńskiemu—o fałszywe świadectwo. Na śledztwie sądowem wina oskarżonych została najzupełniej dowiedziona, a nadto okazało się, że Furga i Wulczyński są to ludzie bardzo złej kondyty i profesjonalni świadkowie, nastawienie bowiem jeżdżą do różnych sądów i fałszywie zeznają.

Po wysłuchaniu tej sprawy, Sąd okręgowy, na zasadzie odpowiednich przepisów prawa, skazał oskarżonych na pozbawienie wszystkich praw stanu i na karę do robót ciężkich, Furgę na lat sześć, a Wulczyńskiego na cztery lata, a nadto obydwóch na bezwzględne osiedlenie w miejscach zesłania.

Zgon. D. 28 z. m. zmarła ś. p. Zofia z Karskich Lempińska z Gierzyce. Zgon jej oświadczył dwóch synów. Jak pisze nam nasz korespondent opatowski liczący poczet oddających zmarłej ostatnią posługę, oświadczył najwymowniej o serdecznym żalu, jaki nieboszynek pozostawiła po sobie.

W drodze działów na licytacji sądowej w sądzie okręgowym warszawskim d. 3 lipca r. b. została sprzedana dobra Roznieszew, położone w pow. kozienickim, należące do spadkobierców ś. p. Ludwika Stalkowskiego, w wysokości szacunku licytacyjnego wynosi rub. 12,000.

Naprawa szos. Na naprawę głównych dróg powiatowych, znajdujących się pod zarządzeniem warszawskiego okręgu komunikacji, ministerjum komunikacji wyasygnowało na rok bieżący 206,000 rb. Komisyj innemu uprawniona zostanie szosa warszawsko-radomska i kielecka. Roboty około naprawy zostaną oddane przedsiębiorcom drogą licytacji.

Komitet zawiązany w celu przyjęcia z pomocą pogrzebom skaryszewskim zawiadania nas, iż prócz wymienionych już ofiar wpłynęły na jego ręce jeszcze następujące:

1) od p. Konosiewicza, naczelnika straży ziemskiej—rub. 12.

2) od p. Jowpiewicza z Zarzecz—rub. 15; 3) Bezi-

czenie—rub. 1 kop. 50.

Szanownym ofiarodawcom w imieniu pogrzebów skaryszewskich składam serdeczne „Bóg zapłać”. Skaryszew d. 29 czerwca 1900 r.

Członek komitetu *Tomasz Brühl*.

Poszukiwania geologiczne. Dowiadujemy się, iż młodszy laborant w warszawskim instytucie politechnicznym, Sobolew, został wydelegowany przez instytut na lito do gub. radomskiej i kieleckiej dla dokonania poszukiwań geologicznych.

Epizotje. W pow. radomskim zachorowało na zolzy 12 sztuk koni, w kozienickim zaś 83 sztuki bydła rogatego i 3 sztuki trzody chlewnej—na chorobę rącie.

GŁOSY PUBLICZNOŚCI.

Szanowny Redaktorze!

Ludzie są często tak bezbolesni, że nawet poważną tragiczną śmierć nie wstrzymują ich od szarpania cudzej sławy. Odbiło się o moje uszy, że jestem tak łatwowierny, iż zawiąle powierzyłem funduszów kościelnych zmarłemu ś. p. Dębowskiemu, i ten nie mógł się z nich wyrachować, a co miało być jedną z przyczyn wiadomej katastrofy. Potworna ta plotka biegnie z ust do ust i zatrud może bardzo jeszcze gorzkie chwile pozostałej rodzinie. A przecież wiadomo każdemu: że wszelkie fundusze kościelne znajdują się od początku budowy w kasie magistratu i Banku państwa; że żaden grosz nie jest płacony naprzód ale za dokonaną całość lub część roboty i tylko z decyzji całego Komitetu; że ja od dwóch lat cały fundusz powierzony mi na kościół przez p. Łęską, złożyłem do kasy tegoż komitetu i że żadną kwotą nie rozporządzam i rozporządzać bym nie chciał. Ale mnie nie wierzą ci *dobrzy ludzie*, że nieczyny za życia i zasługujący na szacunek po śmierci ś. p. Antoni Dębowski, do budowy fundamentów kościelnych, o których trwałość jeszcze teraz zakute głowy toczą spory, dolażył z własnych funduszy 800 rubli i wyraził się do mnie „niech mi się zdaje że dałem to zamiast ofiary na kościół”, dolażył do tych fundamentów, o których trwałości sprawdzając budowniczy Dziekoński zapożycował, że robota nadzwyczaj dobrze i tanio wypadła. Daj Boże każdemu być tak pracowitym i uczelnym jak był ś. p. Dębowski; znośi on z tytułu budowy fundamentów najniekczemniejsze zarzuty, a chociaż piętnował potwarz jak na to zasługiwała, to jednak wielkie pytanie czy oszczercy bezbolesni nie powinni uderzyć się w pierś i zaprząć w głębi sumienia swego: „a czy ja nie przychyliłem się także do śmierci uczynnego i potrzebnego jeszcze na świecie człowieka?” Przyskre mi pisać te wyrazy, rozumiesz jednak szanowny Redaktorze, że są chwile w życiu, w których milczeć nie wolno i dla tego proszę o natychmiastowe pomieszczenie listu tego w Gazecie.

Władysław Siłnicki.

Członek komitetu budowy nowego kościoła.

Z Kraju.

Ś. p. Franciszek Tarczyński, nauczyciel gimnazjum żeńskiego w Plocku, znany archeolog i zbieracz pamiątek, zmarł w tych dniach w grub. plockiej. Obfitą kolekcję starożytności nieboszynek, zbieraniem których zajmował się przez lat 30, szarują na kilkanaście tysięcy rubli. Zmarły każde wakacje spędzał na wycieczkach archeologicznych w plockiem i na rozkopawaniu starych cmentarzy pogańskich. Prace swe archeologiczne ś. p. Tarczyński ogłaszał w „Wędrowcu” i w „Echaach plockich i Łomżyńskich”.

Towarzystwo prawników. W Warszawie powstaje stowarzyszenie, mające na celu rozwój i krzewienie wiedzy prawniczej oraz zbliżenie do siebie osób, pracujących na polu prawniczym. Ustawa, opracowana przez adw. przys. Emila Weydla, niezadługo zostanie przesłana do zatwierdzenia. Nowe Towarzystwo, do którego będą mogły należeć tylko osoby zajmujące się prawem praktycznie lub

teoretycznie, będzie się będzie na odpowiednie działy: prawa cywilnego, karnego, międzynarodowego, historii prawa i t. p.

Wystawa koni w Warszawie na placu za szpitalem ujazdowskim trwać będzie od 29 września do 2 października włącznie. Deklaracje będą przyjmowane tylko do 1-go września. Opłata za miejsce od konia wynosi 10 rub. Konie, które nadejdą po godz. 12-jej w połud. d. 28 września do nagród i premjów dopuszczone być nie mogą.

Ogół nagród pieniężnych wynosi rub. 3625, z czego 1700 rub. daje główny Zarząd stad państwowych, a resztę warszawskie Tow. wyśc. konnych. Suma rub. 325 przeznaczona jest specjalnie na nagrody dla roczniaków zagranicznych.

Dnia 5 Lipca o godzinie 9-tej rano, w kościele po-Bernalińskim, odprawionem będzie Nabożeństwo Żalobne, za duszę **ś. p. Pawła i Anny Sędzikowskich** o czem pozostała rodzina zawiadamia przyjaciół i znajomych. 350—1

Podziękowanie.

Składam serdeczne podziękowanie dr. Henrykowi Fidlerowi za usilne i sumienne starania podczas ciężkiej choroby mej Matki.

Zastowska.

Stanisław Włodarski,

Adwokat Przysięgły

z dniem 1 Lipca r. b. otwiera kancelarję w Sandomierzu.

320—6

Telegramy.

—00—

Petersburg, d. 30-go z. m. W „Zbiorze praw”, ogłoszono Ukaz Najwyższy do senatu, rozciągający na gub. Królestwa Polskiego tymczasowe przepisy o karach za potajemne nauczanie, obowiązujących w gub. północno-zachodnich.

Nowy Jork, 1-go b. m. Część portu tutejszego spalila się. Szczegóły strasznego pożaru przedstawiają się następująco: Ogień wszczął się wczoraj (w sobotę) o g. 4-jej po południu, gdy przystań była przepelniona ludem. Przyczyną była eksplozja wakuin z kwasem węglowym. Pożar szerzył się z błyskawiczną szybkością. Spaliły się cztery okręty linii hambursko-amerykańskiej i kilka parowców. Ogień zniszczył całą przystań Lloyd, której front ciągnął się przez ćwierć mili; aby położyć tamę szerezeniu się pożaru, dyrekcja linii hambursko-amerykańskiej kazała wysadzić przystań dynamitem w powietrze. Skutkiem szybkiego rozpostarcia się ognia 1750 ludzi ujrzało się objętych morzem płomieni. Wiele osób udułiło się. Około 400 spaliło się. Straty materialne skutkiem pożaru obliczają na 20,000,000 dolarów.

Wiedeń, 2-go b. m. Ślub arcyksięcia Franciszka Ferdynanda austriackiego z hrabianką Zofją Chotak odbył się wczoraj w Reichsztaście o godz. 10 1/2, z rana. Z dworu obecni byli tylko arcyksiężna-wdowa Maria Teresa, matka przyrodna arcyksięcia, tudzież dwie jego siostry przyrodne Maria Anuncjata i Elżbieta. Ze strony narzeczonej była zgromadzona liczna jej rodzina. Młoda para promieniała radością. Po spożyciu śniadania arcyksiążę wraz z żoną wśród serdecznych owarj wyległych na ulicach mieszkańców Reichsztađu odjechał do zamku Konopisz.

Wiedeń, 2-go b. m. Ślub arcyksięcia Franciszka Ferdynanda austriackiego z hrabianką Zofją Chotak odbył się wczoraj w Reichsztaście o godz. 10 1/2, z rana. Z dworu obecni byli tylko arcyksiężna-wdowa Maria Teresa, matka przyrodna arcyksięcia, tudzież dwie jego siostry przyrodne Maria Anuncjata i Elżbieta. Ze strony narzeczonej była zgromadzona liczna jej rodzina. Młoda para promieniała radością. Po spożyciu śniadania arcyksiążę wraz z żoną wśród serdecznych owarj wyległych na ulicach mieszkańców Reichsztađu odjechał do zamku Konopisz.

Wiedeń, 2-go b. m. Ślub arcyksięcia Franciszka Ferdynanda austriackiego z hrabianką Zofją Chotak odbył się wczoraj w Reichsztaście o godz. 10 1/2, z rana. Z dworu obecni byli tylko arcyksiężna-wdowa Maria Teresa, matka przyrodna arcyksięcia, tudzież dwie jego siostry przyrodne Maria Anuncjata i Elżbieta. Ze strony narzeczonej była zgromadzona liczna jej rodzina. Młoda para promieniała radością. Po spożyciu śniadania arcyksiążę wraz z żoną wśród serdecznych owarj wyległych na ulicach mieszkańców Reichsztađu odjechał do zamku Konopisz.

Wiedeń, 2-go b. m. Ślub arcyksięcia Franciszka Ferdynanda austriackiego z hrabianką Zofją Chotak odbył się wczoraj w Reichsztaście o godz. 10 1/2, z rana. Z dworu obecni byli tylko arcyksiężna-wdowa Maria Teresa, matka przyrodna arcyksięcia, tudzież dwie jego siostry przyrodne Maria Anuncjata i Elżbieta. Ze strony narzeczonej była zgromadzona liczna jej rodzina. Młoda para promieniała radością. Po spożyciu śniadania arcyksiążę wraz z żoną wśród serdecznych owarj wyległych na ulicach mieszkańców Reichsztađu odjechał do zamku Konopisz.

Wiedeń, 2-go b. m. Ślub arcyksięcia Franciszka Ferdynanda austriackiego z hrabianką Zofją Chotak odbył się wczoraj w Reichsztaście o godz. 10 1/2, z rana. Z dworu obecni byli tylko arcyksiężna-wdowa Maria Teresa, matka przyrodna arcyksięcia, tudzież dwie jego siostry przyrodne Maria Anuncjata i Elżbieta. Ze strony narzeczonej była zgromadzona liczna jej rodzina. Młoda para promieniała radością. Po spożyciu śniadania arcyksiążę wraz z żoną wśród serdecznych owarj wyległych na ulicach mieszkańców Reichsztađu odjechał do zamku Konopisz.

Wiedeń, 2-go b. m. Ślub arcyksięcia Franciszka Ferdynanda austriackiego z hrabianką Zofją Chotak odbył się wczoraj w Reichsztaście o godz. 10 1/2, z rana. Z dworu obecni byli tylko arcyksiężna-wdowa Maria Teresa, matka przyrodna arcyksięcia, tudzież dwie jego siostry przyrodne Maria Anuncjata i Elżbieta. Ze strony narzeczonej była zgromadzona liczna jej rodzina. Młoda para promieniała radością. Po spożyciu śniadania arcyksiążę wraz z żoną wśród serdecznych owarj wyległych na ulicach mieszkańców Reichsztađu odjechał do zamku Konopisz.

Wiedeń, 2-go b. m. Ślub arcyksięcia Franciszka Ferdynanda austriackiego z hrabianką Zofją Chotak odbył się wczoraj w Reichsztaście o godz. 10 1/2, z rana. Z dworu obecni byli tylko arcyksiężna-wdowa Maria Teresa, matka przyrodna arcyksięcia, tudzież dwie jego siostry przyrodne Maria Anuncjata i Elżbieta. Ze strony narzeczonej była zgromadzona liczna jej rodzina. Młoda para promieniała radością.

Dla „LUTNI” potrzebny jest LOKAL

składający się z dużej sali i kilku pokoi.

Oferty przyjmuje adw. Wędrychowski (Kościelna, dom Kaszermana). 355—2

JÓZEF KWAŚNIEWSKI

Agent Handlowy

z dniem 1 lipca przeniósł się na ul. Kościelną dom W-go Krauzego. 352—1

Do sprzedania

w miejscowości fabrycznej łaźnia parowa murowana, z kompletnym urządzeniem, dwoma parowymi oddziałami, trzema wannowymi, kotłem parowym i takimże ogrzewaniem w cenie 4500 rubli. Bliższą wiadomość udzieli J. Agthe w Ostrowcu. 348—1

Podejmuję się wszelkich opakowań, szczególnie porcelany i szkła, jak również przewożenia rzeczy na stację i do Warszawy na furmanach. Wiadomość w hotelu europejskim u szwajcara, 356—1
Z poważaniem
A. Moszkowski.

W Skaryszewie spaliła się żółta książeczka kasy przemysłowców Radomskich, wydana na imię Abrahama Wolmana za № 5162—298/8 351—1

Magazyn MEBLI

Stanisława Schwartz

ul. Lubelska Nr. 119 dom Stanisławskiego
Poleca po cenach przystępnych:

**MEBLE STOLARSKIE,
WYŚCIEŁANE
GIĘTE I ŻELAZNE.**
Robota solidna
Magazyn prowadzony przez specjalistę. 40—2

Warszawska Szkoła
Lekarsko-Dentystyczna
J. James-Lewy (Miodowa 15.)
10-ty rok szkolny
Przyjęcie nowych słuchaczy od dnia 20 maja (1 czerwca) 335—3

RUCH POCIAGÓW NA KOLEI

Iwangr.-Dąbrow.

od d. 19 maja r. b.

(według czasu miejscowego.)

Do Kielc odchodzą:

№ 3 o godzinie 1 minut 33 po poł.

№ 3 o " 4 " 53 rano

№ 25 " 9 " 39 wieczorem

Do Warszawy odchodzą:

№ 2 o godzinie 3 minut 53 po poł.

№ 4 " 1 " 7 w ocy.

№ 26 " 8 " 17 rano

Spółka Rolna Radomska

zawiadamia:

O WYSTAWIE KONI I JARMARKU INWENTARZE

odbyć się mających w Radomiu w dniach 9, 10, 11 i 12 Września r. b. Na Wystawie tej rozdane będą następujące nagrody: medali srebrnych dwa, brązowych osiem, listów pochwalnych dziesięć i pieniądze w ogólnej kwocie 950 rubli.

Korespondencja winna być adresowana do Sekretarza Wystawy
J. HELBICHA W RADOMIU, LUBELSKA 423. 342—19

„WARSZAWSKIE” TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ.

UBEZPIECZENIA:

Zabudowań, ruchomości rolnych i domowych oraz inwentarzy, dla członków INSPEKTORATU LUBELSKIEGO (Grupy Janowskiej) i GRUPY RADOMSKIEJ, jak w latach poprzednich, tak i obecnie przyjmuje Agencja Radomska przy ulicy Kościelnej pod Nr. 445, dom Kaufmana I piętro.

G. Mierzanowski.

347—10



Vin de Saint-Raphaël

rekomenduje się jako toniczne, wzmacniające i pomagające trawieniu.

Broszura d-ra de BARRE

o winie St. Raphaël jako o pożywnym, wzmacniającym i leczniczym środku, wysyła się na żądanie

Smak jego jest wyśmienity

Konserwuje się sposobem Pasteura.

Ostrzega się przeciw podrabianiom.

Compagnie du Vin de Saint-Raphaël
Valence, Drome, France.

268—5



WYŚMIENITE

udellkatniające

MYDŁO TATRZAŃSKIE

WYŁĄCZNA WŁASNOŚĆ

3603/279—20

WARSZAWSKIEGO LABORATORIUM CHEMICZNEGO

Z ZAPACHAMI

Fiołka, Konwalji, Buk. Tatra i Róży

Cena kawałka 15 k., najwyższy gatunek 25 k. i 45 k.

Dostać można we wszystkich ważniejszych perfumeriach

BIURO UNGRA

Aleja Jerozolimska 84

(róg Marszałkowskiej)

Stale posiada na składzie Meble nowe i używane.

Wielki wybór Mahoni. Ceny niskie.

2858/223—1

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, bagaż i pozostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Ustawy dr. ros. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, pierwsze po upływie 3, drugie zaś 4 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 18378/354—3

№ fr.	Data mies i r. wysł. i przyb. towaru	Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	Waga.	P. F.
	1900 rok.							
20506	19 4 20 4	Opoczno	Nieklan	P e r l	Stomporkow	Wapiennik	750	—
20505	" " " "	"	"	"	"	"	750	—
20504	" " " "	"	"	"	"	"	750	—
20503	" " " "	"	"	"	"	"	750	—
20500	" " " "	"	"	"	"	"	750	—
20499	" " " "	"	"	"	"	"	750	—
20498	" " " "	"	"	"	"	"	750	—
20497	" " " "	"	"	"	"	"	750	—
20496	" " " "	"	"	"	"	"	750	—
20495	" " " "	"	"	"	"	"	610	—
9491	10 4 12 4	Kielce	Ostrowiec	Erjzenberg	Okaz. frachtu	manufakt.	1 6 30	—
9802	17 4 21 4	"	"	J. Feliks	"	cykor. pal.	1 7 3	—
59459	11 4 17 4	Łódź L. F.	"	L. Altman	"	zegar ście.	1 5 10	—
29119	31 3 6 4	Warsz.Pr.	"	Erlich	"	"	1 9 5	—
33352	22 4 28 4	"	"	Rudawski	"	plótno work.	1 3 15	—
34435	26 4 30 4	"	"	Wars. Tow.	"	klej stolar.	1 5 30	—
5764	13 4 15 4	Łódź	"	Szule	Kurtajew	wyr. z azerści	1 17	—
59073	29 3 3 4	"	"	L. Attman	Okaz. frachtu	zegar ście.	1 6 15	—
10588	8 5 99 10 5 99	Kielce	Radom	P. Lewkow.	"	świece paraf.	2 4	—
3038	30 3 900 3 4 900	Radom	Końskie	Kirszenbaum	"	skóry	1 1 14	—
16454	20 4 26 4	Warsz. M.	"	Kupferberg	"	żelazne łózka	6 5 17	—
2628	3 4 24 4	Pińsk	"	Nacz. st.	Soan. Syzm.	Gwoździe	1 17	—
5640	26 4 1 1	Warsz. W.	Skarżysko	Lidke	Okaz. frachtu	worki plóe.	1 3 20	—
35500	27 4 2 5	Pr.	"	Willand	"	ocet zwycz.	1 10 26	—
34562	9 2 13 2	Łódź	"	Tobiasz	"	wyr. z szer.	1 35	—
1127	16 2 18 2	Radom	"	Wajzman	"	nafta	1 11 10	—
23133	16 2 18 2	Końskie	"	Birman	"	meble	3 11	—
13492	18 2 20 2	Warsz.	"	Danielewicz	"	wyr. żelazne	1 3 5	—
21190	9 3 11 3	Warsz.Pr.	Garbatka	Lilpot	"	piugi	7 15 5	—
						nisłona	1 1	—
4749	11 5 14 5	Radom	Wierzbnik	Lewin	"	smoła	2 17 22	—
8785	12 4 13 4	Ostrow.	"	Naparstek	"	ziemia	1 36	—
24960	8 5 10 5	Końskie	"	Aleksandrow.	Tenenbaum	żelazo	36 7 20	—

FORTEPIAN

w dobrym stanie do sprzedania w domu W-go Niecieckiego ul. Wysoka. 338—2

Pianino najnowszej konstrukcji do sprzedania. Wiadomość w księgarni Adolfa Zucker w Radomiu. 341—2

DZIERŻAWA donacyjna

korzystna jest do odstąpienia zaraz włók 12. Wiadomość w Radom ulica Lubelska przy guberni u właściciela domu W-go Jaśkowskiego. 340—1

„SZAROTKA”

zakład ogrodniczy K. MIKETTY przy ul. Spacerowej.

Ma zaszczyt zawiadomić Sz. publiczność, iż z dniem 15 Lipca otwiera sklep własny przy ul. Lubelskiej, dom W-go Stanisławskiego. Sklep zaopatrzony będzie w kwiaty, owoce krajowe i zagraniczne, konfitury i konserwy, oraz w warzywa codziennie świeże i w wielkim wyborze.

„Szarotka”

339—3

Skład wód mineralnych naturalnych przy aptece.

D-r T. Henricha

Plac Teatralny w Warszawie posiada na składzie wszystkie wody świeżego czerpania.

Jedyna reprezentacja na Radom.

Apteka Stefana Frick
w Radomiu w Rynku.

Apteka Stefana Frick

Poleca wszystkie wody mineralne naturalne świeżo czerpania.

336/337—2

Towarzystwo Łowickie

przetworów Chemicznych i Nawozów sztucznych.

Zarząd w Warszawie, Włodzimierska 23
Agentury: Spółka Rolna Radomska w Radomiu, W-ny Józef Helbich w Radomiu, W-ny Jan Jurewicz w Częstochowie przez Ostrowiec

poleca: Superfosfaty, Zuzle fosforowe Łowickie, Gips fosforowy Łowicki, inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki. 55—53

FABRYKA OCTU ZDROWIA

przy ulicy, Warszawskiej w domu W-go Pohla pod firmą

N. Przednowek

dawniej P. Koźmiński

poleca swoje octy ze spirytusu, otrzymywane go bez opłaty akcyzy, na mocy pozwolenia P. Ministra Finansów.

Ocet mojej fabrykacji uznany został przez Radę Lekarską za zupełnie zdrowy do użytku i nadaje się wybornie do przyrządzania wszelkich marynat i konserw—za trwałości których ręczyć mogę. 307—20

W osadzie Hża jest do sprzedania DOM MUROWANY o 4 dużych pokojach, z

garbarnią i obszernym placem przy samej rzeczce; cena niska. Wiadomość w sklepie W-go Gruszczyńskiego w Radomiu ulica Lubelska. 328—3

W Skaryszewie spaliła się żółta książeczka kasy przemysłowców Radomskich, wydania imię Ieka Heryng za № 5466/603/8 349—1